

Łódź.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odnosz. do domu 5.00 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. ilust. 6.00 gr
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Czwartek, 27-go czerwca

Nr 176

S. O. S.

Kiedy okręt tonie, radjotelegrafista — dotąd, póki woda nie zaleje mu stacji — rozsyła na cały świat trzy te magnetyczne litery SOS. — co oznacza po polsku „Ratujcie nasze dusze“ (Save our seele).

Wtedy niema statku, który by nie po spieszył tonącym z pomocą.

Tu ustają już wszelkie animozje rasowe, narodowościowe, schodzą na dziesiąty plan szkopyły natury materialnej czy osobistej, konkurencyjnej — wszyscy stawiają do walki, pragnąc wyrwać ofiarę z śmiertelnych uścisków całego Oceanu.

I bodaj ta solidarność i łączność ludzkości w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa — jest jej najpiękniejszym rysem, który największym splendorem okrywa wartość moralną ludzi.

Dzisiaj tonie nasza Łódź. Dzisiaj nędza naszego miasta, przechodzi najbardziej fantastyczne granice. — 75 procent robotników pracuje od dłuższego czasu od 2 do 4 dni w tygodniu zarabiając zazwyczaj łącznie z liczną rodziną od 8 do 20 złotych tygodniowo.

Liczba bezrobotnych rośnie. Część z nich zaledwie jest zarejestrowana i pobiera zapomogę.

Ci co pracują stoją pod mieczem Demoklesa redukcji.

Aby choć w przybliżeniu wiedzieć, co się dzieje w Łodzi, — wystarczy powiedzieć, że największe w Rzeczypospolitej, a prawdopodobnie na kontynencie Europy zakłady manufakturowe Scheiblera i Grohmana idą zaledwie dwa dni w tygodniu, przyczem już zredukowano 3.000 robotników a administracja dokłada starań aby i reszta uniknęła tego losu. Oto kilka cyfr dotyczących większych zakładów przemysłowych:

Widzew pracuje 2 dni.

Silberstein wymówił na 2 tygodnie.

Rosenblat — przędzalnia zamknięta.

Krusze i Ender — Pabjanice — zamknięte.

Kinderman — sekwestr sądowy.

A. Meister — sekwestr sądowy.

Stolarow — zamknięty.

Poznański — 3 dni w tygodniu.

Biderman — 3 dni w tygodniu.

Eizenbraun — 2 dni w tygodniu.

Lorenz & Krusche — 3 dni w tygodniu

Borst, Zgierz — 2 dni w tygodniu.

Leonhard — 3 dni w tygodniu.

Marciński — 3 dni w tygodniu.

Ender, Pabjanice — 2 dni w tygodniu.

Ozorkowska manufaktura — 2 dni

w tygodniu.

Geyer 3 dni w tygodniu.

W Zduńskiej Woli na 91 fabryk czynne są tylko 3.

W Konstancynie pod Łodzią — zamknięte 81 procent fabryk i t. d.

Wymieniliśmy tu cały szereg największych zakładów w których liczba robotników wynosi od 1000 do 8,000 robotników — a całego legjona drobnych i średnich zakładów nie wymieniamy wcale bo te z reguły stoją albo co gorzej jeszcze... leżą.

Wprawdzie przesilenie ekonomiczne ogarnęło dzisiaj nie tylko całą Rzeczpospolitą ale całą Europę, tem nie mniej — nie trzeba zapominać, że dzięki kawałom figlarnego fiskusa tudzież dowcipnym figlikom ustawodawczym — przesilenie w Rzeczypospolitej zaczyna przekraczać już zdaje się granice bezpieczeństwa publicznego.

Bo wyżej wymieniona litanja firm zamkniętych lub napół zamkniętych z suchymi cyframi obok — rzecz prosta — nie daje jeszcze pojęcia o ogromie nędzy, która się za tem kryje.

Ale kiedy przyjdzie do redakcji kilku starych, statecznych, osiwiałych w pracy robotników — których nie można posądzać o nieuczciwość, skrajne zapatrywania lub bolszewizm, kiedy się walą ciężką sprawaną łapą w piersi i wołają że nie mogą już dalej znieść tego konania z głodu na raty — o to sprawa jest poważniejsza.

— Niech piorun z jasnego nieba mnie zatłucze, jeżeli już dłużej będę mógł patrzeć, jak mi powoli dzieci zdychają z głodu.

— Dzisiaj, pierwsza manifestacja, socjalistyczna czy bolszewicka — idę. Wolę kule w łeb, na ulicy niż śmierć z głodu w mojej piwnicy...

O, to są nastroje wysoce niebezpieczne. Tu już mówi rozpacz, która zazwyczaj bardzo źle radzi.

Dobrze by było żeby tu tego rodzaju poglądy wygłaszał jeden czy dziesiąty.

Ale dzisiaj całe masy robotnicze i nie robotnicze ogarnęła fala głębokiego niezadowolienia i niepokoju i jedna nieostrożna iskra może spowodować nieobliczalny w swych skutkach pożar.

Tutaj gwałtownie jest potrzebną zmianą na dotychczas stosowanych środków zaradczych, gdyż nakazy płatnicze, wymiary podatkowe, nocytae i sekwestry i inne doskonałe medykamenty które z jednostajnością lekarza Kasy Chorych ma rząd do dyspozycji już nie owi z trudem pomagają a co dopiero mówić o rozbitkach osłabionych katastrofą i doprowadzonych do ostateczności.

S.O.S. — zalewają nas czerwone fale zalewa nas głucha rozpacz, która na najbardziej nieprzemysłane rzuci się szalenie.

Niedługo już pozostanie na miejscu naszego kominogrodu śmierząca plama i wielka góra nakazów płatniczych, który to papier pójdzie niewątpliwie na użytek.. sanacji.

Przeście wreszcie szanowni panowie z tonącej Łodzi wyciskać ostatni sos.

S.O.S. ... S.O.S.,

A. S.

Oto zuchwalstwo

POLAKOM w NIEMCZECH NIE WOLNO MIEĆ DZIECI!

Niechaj nikt z Czytelników nie myśli że to jakiś żart albo kawał z jakiegoś wesołego kącika. Wcale nie, gdyż jest to najprawdziwsza i najrzetelniejsza prawda. Oto w pewnych dobrach rycerskich nad Mezem właściciel zagroził robotnikowi polskiemu odesłaniem do kraju z tego powodu, iż żona jego znajduje się w odmiennym stanie i spodziewa się wkrótce dziecka.

A trzeba wiedzieć, że nie jest to robotnik sezonowy świeżo z Polski do Niemiec przybyły, lecz że pracuje w tym samym dworze już czwarty rok a więc chyba zasługuje na to, aby mieć przy sobie żonę, a wreszcie ma ogólnoludzkie prawa

do własnego ślubnego potomstwa, którego sobie Polacy nie odmawiają.

Matka Polka ma być odesłana do kraju za grzech wydania na świat dziecka, ma być oderwana od męża i żywiciela i poniewierać się poza własnym domem dla dogodzenia fantazji nieludzkiego właściciela majątku. Czy to niemkom w Polsce dzieci mieć wolno, czy Polska wypędza z kraju niemki za to, że pozwalają sobie na rodzenie dzieci w Polsce? Cóżby ten pan właściciel dóbr rycerskich powiedział, gdyby ta Polska zaczęła wyganiać obywatelki niemieckie, tylko za zuchwalstwo rodzenia dzieci na ziemi polskiej?

PROCES MINISTRA CZECHOWICZA

„Zabawna zabawka” której miana w tytule ze względu na przyzwoitość nie pomieszczamy
czyli zeznanie „największego człowieka w Polsce”

Warszawa, 26-6 (aw)

W dniu dzisiejszym, zgodnie z zapowiedzią, rozpoczęły się rozprawy przed Trybunałem Stanu.

Już na przeszło godzinę przed rozpoczęciem obrad sala była przepelniona żądnym sensacji politycznej tłumem. Obecny był również premier Switalaki, minister Car, oraz wielu wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu, z podsekretarzem stanu Grodyuskim na czele.

POCZĄTEK POSIEDZENIA.

O godzinie 11 min. 10 trybunał ukazał się na sali w pełnym składzie. O godzinie 11 min. 20 rozpoczęto rozprawę. Okazało się, iż nie przybyli na rozprawę świadkowie: Piłsudski, b. minister Jurkiewicz i Ossowski. Pos. Liebermann wniosł o telegraficzne wezwanie świadka Ossowskiego.

TREŚĆ AKTU OSKARZENIA.

Odczytano uchwałę sejmową, stanowiącą w procesie właściwy akt oskarżenia, która brzmi jak następuje:

Uchwała Sejmu z dnia 20 marca 1929 r., powzięta w imiennym głosowaniu 239 głosami przeciw 126, formułuje w sposób następujący zarzuty, skierowane pod adresem p. Czechowicza:

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwała: B. Ministra Skarbu, P. Gabrjela Czechowicza, postawić w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu z powodu umyślnego naruszenia przezeń postanowień ustawy skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. (Dz. Ust. Rz. P, Nr, 30, poz, 254):

Czynu tego, przewidzianego w art. 1 ustęp 1 ustawy o Trybunale Stanu z dnia 27 kwietnia 1923 r. (Dz. Ust. Rz. P, Nr, 59, poz: 415) dopuścił się p. Gabrjel Czechowicz w ten sposób, że jako Minister Skarbu:

1) w okresie od dnia 1 kwietnia 1927 r. do końca listopada 1927 r., w którym dwukrotnie sesja nadzwyczajna, zaś w listopadzie sesja zwyczajna Sejmu się odbyła, otwierał w różnych odstępach czasu kredyty w łącznej kwocie 219.913.253 zł. nie objęte budżetem, ustalonym w ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. (Dz. Ust. Rz. P, Nr, 30, poz. 54), bez złożenia w tym względzie wniosków Sejmowi i bez uzyskania na to przyzwolenia w drodze ustawodawczej;

2) w okresie od dnia 1 grudnia 1927 roku do dnia 31 marca 1928 r., a więc po rozwiązaniu Sejmu, zarządzonym przez Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 listopada 1928 r., otwierał w różnych odstępach czasu kredyty w łącznej kwocie 346.474.909 zł. 61 gr., nie objęte budżetem, ustalonym w wymienionej wyżej ustawie skarbowej i nie przedłożył nowowybranemu Sejmowi ani w dniu otwarcia sesji, ani w jakimkolwiek dniu późniejszym wniosku o uchwalenie wymienionych w poprzednim paragrafie w niniejszym ustępie, kredytów

drodze ustawodawczej;

3) w ciągu roku budżetowego 1927-28 uskuteczniał wydatki państwowe, częścią na cele nieprzewidziane w rubrykach budżetu państwowego, częścią w rozmiarach, przekraczających granice kredytów, temi rubrykami ustalonych, jak to wykazują protokoły spisane w Departamencie Budżetowym Ministerstwa Skarbu dnia 26 stycznia 1928 r. na podstawie delegacji Najwyższej Izby Kontroli z dnia 3 grudnia 1927 r. Nr. 11110/3440. D. 1. oraz dnia 26 września 1928 r. na podstawie delegacji Najwyższej Izby Kontroli z dn. 16 lipca 1928 r. Nr. 5923/1642. D. I;

4) bez wszelkiej podstawy prawnej i niezgodnie z ustawą skarbową, a nawet bez uchwały Rady Ministrów otworzył do dyspozycji Prezesa Rady Ministrów na cele, co do których Najwyższa Izba Kontroli wyjaśnienia i uzasadnienia w aktach nie znalazła, kredyty:

za miesiąc grudzień 1927 r. w kwocie 1.671.976 zł. 64 gr.,

za miesiąc styczeń 1928 r. w kwocie 2.146.654 zł. 43 gr.,

za miesiąc luty 1928 r. w kwocie 4.136.206 zł. 92 gr.,

które to trzy kwoty, zaokrąglone na łączną kwotę 8.000.000 zł., później przez Radę Ministrów uchwałą z dn. 10 lutego 1928 r. zostały przyjęte do wiadomości jako kredyt dodatkowy do dyspozycji Prezesa Rady Ministrów niezgodnie z ustawą skarbową oraz działem I, par. 11, części 4-ej preliminarza budżetowego, ustanawiającym dla funduszu dyspozycyjnego tylko sumę 200.000 złotych;

5) wbrew postanowieniom wyżej cytowanej ustawy skarbowej, nakazującym ściśle przestrzeganie wydatkowania sum budżetowych w granicach ustalonych przez poszczególne rubryki budżetu dokonał w tymże samym roku budżetowym wyszczególnionych w obu powyższych protokołach Najwyższej Izby Kontroli przeniesień poszczególnych kredytów na inne rubryki dla nich nie przeznaczone, a nawet z jednych Ministerstw na drugie, które to bezprawne przeniesienia kredytów wynoszą łączną kwotę zł. 29.256.105.

ZEZNANIA MINISTRA CZECHOWICZA.

Po odczytaniu tej uchwały, pierwszy zeznaje b. minister Czechowicz. Z przemówienia jego wynika, że nie przyznaje się do winy i podkreśla, iż całą odpowiedzialność za dysponowanie budżetem wziął na siebie p. Piłsudski.

ZEZNANIA INNYCH MINISTRÓW.

Po zrzeczeniu się przez strony zaprzysiężenia świadków i upomnieniu prezesa trybunału, p. Supińskiego, aby mimo to świadkowie zeznawali prawdę, zeznaje min. Składkowski. Stwierdza on, że p. Piłsudski zastrzegł sobie przywilej regulowa-

nia stosunku rządu do Sejmu.

Dalej zeznaje minister Kwiatkowski, który podkreśla, że w roku 1927 wytworzyła się taka sytuacja, że należało możliwie prędko użyć funduszy państwowych, nie czekając na niczyje placet (co wcale nie tłumaczy dlaczego rząd nie udzielił następnemu Sejmowi wyjaśnień — przyp. red).

Po godzinie 12-ej zarządzono przerwę, po której przybył na salę rozpraw mar. Piłsudski.

ZEZNANIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Zeznanie jego było bardzo obszernie i, oczywista, interesujące.

P. mar. Piłsudski zaczął od tego, że ponieważ ogarnęło go zniechęcenie do wszystkiego, wziął się do przeglądania ustawy o Trybunale Stanu. Przeczytawszy 1-y artykuł wybuchnął śmiechem (artykuł ten odczytuje ponownie na sali). Świadek podkreśla, iż nic bardziej komicznego nie można wymyślić.

Mówiąc o swoim stosunku do Sejmu świadek mówi, że jest to wieczne taigowisko (Sejm), powiada dalej, że wybory wypadły inaczej, niż wypadły. Opowiada o zabawnej zabawce, którą kupuje się na jarmarkach, a która nazywa się pierdułką, która ma dwa otwory, jeden z przodu, a drugi z odwrotnej strony medalu. Często niewiadomo, czy posłowie w Sejmie występują z tej, czy z drugiej strony medalu. Panowie z Sejmu, mówi świadek, uważają, że jeśli dwaj z nich siedzą w kawiarni i rozmawiają, jest to ważniejsze, niż trzęsienie ziemi w Tokio. Panowie z Sejmu pierdułką miesiącami jedno i to samo i zatracają wkońcu świadomość nawet swojego imienia i nazwiska. Działalność posłów jest komiczna jak komiczna jest praca posłów i cała przekłeta praca polska, która się kręci w kominie sejmowym. Polską, według świadka, rządzi największy w Polsce człowiek, którego ręce nie śmierdzą, jak śmierdzą ręce oskarżycieli w procesie niniejszym. Z pracy tych rąk, on, świadek, jest dumny; bo pozostała dzieła wiekopomne.

W odpowiedzi na to poseł Liebermann występuje z oświadczeniem, iż wobec zniwag świadka czuje się bezsilnym, jak bezsilnym jest Trybunał Stanu.

Następuje przerwa o godzinie 3-ej po południu.

3

Złote — to niewielka kwota a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cennych premii są 4 główne wygrane wartości po

75.000 zł.

!Losy do nabycia wszędzie!

„ODEON“
Przejazd № 2

„WODEWIL“
Główna № 1

„CORSO“
Zielona № 2

D z i ś p r e m j e r a

Przepiękny film p. t.
„Błękitny Walc“
Erotyczna i strojowa sztuka filmowa
W rolach głównych
Sigfrid ARNO
Vera VERONINA
Alberti PAULIG

Szampańska komedia p. t.
KSIĄŻĘ I TANCERKA
Salonowo - erotyczny film z udziałem
ulubieńców Sz. Publiczności
W roli głównej
LUCY DONAILE
WILLI FRITSCHE

Dawno niewidzieliśmy
Hoot Gibson
w wielkiej paradzie cyrkowej p. t.
Cyrkówka
RITA
w sensacyjno cyrkowej roli aktorki
De rola Gmlive

Nadprogram Farsa Ceny miejsc na 1szy seans niższe

PRZEZ RADJO

PROGRAM, Czwartek 27 czerwca 1929 r.
11,56—12,05. Sygnał czasu.
12,05—12,50. Muzyka płyt gramof.
12,50—13,00. Kom. PWK.
13,00. Kom. meteor., kom. przygodne.
15,20. Odczyt Misyjny pt. „Pionierzy
katolicyzmu w Chinach“.
15,40. Kom. gospodarczy.
16,15. Kom. LOPP.
16,30. Program dla dzieci.
17,15. Kom. przygodne.
17,25. „Wśród książek“.
17,50. Kom. PWK.
18,00. Koncert popołudniowy.
19,00. Rozmaitości, oraz kom. Tow,
Zachęty do hodowli koni w Polsce.
19,25. Kom. rolniczy,
19,40—19,55. Nadprogram Kom.
19,56—20,00. Sygnał czasu.
20,00. Odczytanie programu na dzień
następny.
20,05. Odczyt z działu „Rolnictwo“.
20,30. Muzyka słowiańska.
W przerwie kwadrans literacki
kom. Teatrów Miejskich.
22,00. Kom. meteor.
22,05. Kom. PAT.
22,20. Kom.: polic., sport, nadpr,
22,45—23,45. Transm. muzyki tan.

Uda się albo nie

GWARANCJA NIENARUSZALNOŚCI WZAMIAN ZA NARUSZALNOŚĆ.

London 26-6
„Fortnightly Review“, londyński mie-
sięcznik polityczny postępowego odłamu
konserwatystów, wystąpił ostatnio z nowym
planem uregulowania stosunków polsko-nie-
mieckich.
Na pierwszy rzut oka plan anonimow-
wego zresztą autora zdradza specyficzne
rysy balonu próbnego, made in Germany.
W głównych punktach rozwija autor
konkretny projekt Locarna wschodniego:
1) Niemcy muszą zagwarantować nie-
naruszalność granic z Polską a wzamian za
to otrzymają zgodę Polski na pewne dro-
bniejsze korektury obecnej granicy wzdłuż
Wisły,
2) obszar korytarza pomorskiego bę-

dzie zdemilitaryzowany i podporządkowa-
ny wspólnej komisji kontrolnej,
3) Gdańsk zwrócony będzie Niemcom
pod warunkiem, że urządzi w nim dla użyt-
ku Polski port wolny. Posiadanie Gdań-
sk przez Polskę — wywodzi autor — nie po-
siada dla niej obecnie po zbudowaniu por-
tu w Gdyni tak żywotnego znaczenia, jak
przed 10 laty. Zwrócenie go Niemcom przy-
niosłoby pożądane odprężenie i przyczyni-
łoby się do skłonienia Niemiec do zagwa-
rantowania granic Polski.
4) Zawarty być musi polsko-niemiec-
ki traktat handlowy, gwarantujący przede-
wszystkiem daleko idące ułatwienia komu-
nikacyjne Prus Wschodnich z Rzeszą.

Świątokradztwo w Warszawie

OBRABOWANA KAPLICA W KOŚCIELE PANNY MARJI.

Warszawa 26-6
Ubiegłej nocy dokonano świątokradz-
twa w jednej z najpiękniejszych świątyń
warszawskich w kościele Panny Marji na
Nowem Mieście.
Świątokradcy dostali się do kościoła
przez małe okienko przy wielkim ołtarzu.
Do świątyni weszli od strony ogrodu, przy-
stawiając do okna drabinę ogrodniczą.
W kościele rozgięli kraty przy kapi-
cy Matki Boskiej i skradli wota srebrne i
złote zawieszane koło ołtarza.
Z samego ołtarza nie zabrali. Na

obrusie zostawili tylko ślady brudnych rąk.
W kaplicy usiłowali rozbić puszkę
do ofiar. Nie dokonali tego, gdyż widocznie
ich spłoszono.
Świątokradcy wyszli z kościoła tem
samem okienkiem, którem weszli.
Jedynie tylko dzięki przezorności
proboszcza ks. Bączkiewicza ocalały wszyst-
kie cenniejsze wota.
Przed paru laty bowiem w kościele
Panny Marji dokonano już kradzieży. Od
tej pory ks. proboszcz wszystkie rzeczy,
cenniejsze przechowuje w zamknięciu.

Oryginalna oferta

ZNAJĄC NAS z OPINJI SĄDZIŁ, ŻE BĘDZIE MIAŁ DUŻO ZAJĘCIA.

Do kancelarii głównej ministerstwa
sprawiedliwości wpłynął ostatnio list wy-
ślany z Anglii, pisany po angielsku.
Niezwłocznie oddano go do przetłumaczenia.
Okazało się wtedy, iż list ten jest
ofertą młodego irlandczyka, który pragnie
objąć stanowisko kata w Polsce.
„Nie jest to dla mnie zawód nowy,
pisze irlandczyk Ryszard Thompson, przez
trzy lata byłem już pomocnikiem kata i
niejeden wyrok sądowy wykonałem własno-
ręcznie.
„Nie zdarzyło mi się przytem nigdy
— pisze dalej Mr. Thompson, abym popeł-
nił jaki błąd. Każda pętla zarzucona była
prawidłowo i egzekucja wykonywana była
szybko i bez zarzutu“.

granicę i z tego też powodu zgłaszam chęć
pracowania w Polsce, w zawodzie, w któ-
rym się wyspecjalizowałem.
Wszystkie potrzebne przyrzady, oraz
wspaniałe strój katowski, Mr. Thompson
obiecuje przywieść ze sobą.
Początkowo „kat irlandzki“ zgadza
się pracować w Polsce na próbę. Najlepszą
rekomendacją jego ma być ogromna siła,
która ujarzma każdego przestępcę.
Oferta Irlandczyka jest jednak spóź-
niona. Wprawdzie dotychczasowy „wyko-
nawca sądowych wyroków śmierci“ Macie-
jewski już zrezygnował ze swego stano-
wiska ale znalazło się już 100 innych kan-
dydatów, z których jeden będzie zaangażo-
wany.

Obecnie chciałbym się przenieść za-



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć
proszek naszego wyrobu, nale-
ży przy kupnie akcentować
wyraźnie żądać oryginalnych
proszków z „KOGUTKIEM“ Ga-
seckiego znanych od lat trzy-
dziestu. Zwracajcie uwagę i od-
rzucajcie uparczywie poleca-
ne naśladownictwa w podobnem
do naszego opakowaniu — |

ENIGMA TO POTĘGA

Zywy pomnik wieczysty, który Il Duce stawia sobie sam

Przez osuszenie błot zyskają Włochy półtora miliona hektarów uprawnego obszaru

Kto zna Włochy nie z okna wagonu lecz prawdziwie przemierzył je od południa ku północy, — wie, że zarówno wybrzeża zachodnie — tyrrzeńskie, jak i wschodnie — adriatyckie — stanowią olbrzymie obszary moczarów i błot, które mierzą setki tysięcy hektarów. Od wieków całych są nieużytkami, szerząc naokoło choroby. Bardzo często obszary te zalane są wodą stojącą, będącą ulubionym siedliskiem zarazków.

Nietylko wybrzeża same, lecz często i wnętrze lądu przedstawia taki sam widok, a w prowincjach Ferary, Kremony, Modeny i Pizy dotąd jeszcze wielu set hektarów nie można użyć pod uprawę. Ten stan rzeczy, trwający wieki, był dla gospodarstwa narodowego Włoch prawdziwą plagą.

Dziś rząd faszystowski postanowił z tą plagą walczyć drogą zorganizowania szeregu robót, dzięki którym olbrzymie te nieużytki będzie można zamienić na uprawne pola. Wprawdzie usiłowania w tym kierunku były już czynione od lat prawie 60, czyli od czasu zjednoczenia Włoch; nie odnosiły one jednak skutku.

A wiadomą jest rzeczą, że nie można osuszyć wielkich obszarów bez uregulowania biegu rzek, tych zaś nie można opanować bez odpowiedniego zadrzewienia. Czy więc praca osuszania tak wielkich połaci kraju musi być przeprowadzona jednocześnie i wszędzie, zarówno w górach, jak w dolinach? Faszyci właśnie pierwsi to zrozumieli i rozłożyli pracę w tym kierunku na całe lata, zapewniając sobie wielkie środki finansowe i wezwawszy do współpracy wszystkich.

Plan robót, uchwalony już przez parlament, obejmuje poprawienie kierunku biegu wód, budowę tam, kanałów, tworzenie zbiorników, osuszenie błot, utworzenie lasów.

Plan polega nietylko na tem, żeby olbrzymie nieużytki uczynić ziemią uprawną, lecz by osadzić na nich ludzi i zapewnić im możliwość bytu. Mają więc powstać nowe osady rolne, nowe fermy wzorowe, świetne drogi i sieć elektryczna. Nad całym planem czuwają trzy ministerstwa: robót publicznych, gospodarstwa narodowego i skarbu. Udział państwa wynosi 3,8 miljarda lirów, a zainteresowani właściciele ziemscy mają złożyć 3,7 miljarda.

Te 7,5 miljarda lirów (przeszło trzy miliony złotych) należy rozłożyć i wyzyskane dądzą Włochom nowe obszary uprawne o przeszło 1 i pół miljarda hektarów.

Cyfry te nietylko świadczą o olbrzymich rozmiarach prac, lecz dowodzą jednocześnie, że w programie faszyzmu leży na wrót do roli. Według Mussoliniego, który sam lubi rolę, rolnictwo jest jedynie prawdziwym i jedynie wielkim bogactwem Włoch; pozbawione bowiem własnych siarowców, stworzyć one mogą wielki przemysł tylko sztucznie. Nie posiadając żadnych kopalni, Włochy w dziedzinie przemysłu będą zawsze zdystansowane przez mocarstwa zachodnie.

Nie wolno więc iść fałszywą drogą i naśladować paradoksalnie rozwój przemysłu innych krajów, posiadających węgiel i żelazo. Wprawdzie ten stopień jaki przemysł już we Włoszech osiągnął, musi być zachowany, bo stanowi jedyną z podstaw potęgi gospodarczej kraju; lecz musi pozostać w granicach, jakie mu zakreślają przyrodzone warunki półwyspu. Nowa budowa ekonomiczna faszyzmu musi być obliczana na właściwą miarę kraju, to jest na kraj rolniczy i dlatego rolnictwo musi zająć we

Włoszech miejsce przed wszelkimi innymi rodzajami wytwórczości.

W tym kierunku przystosowywał już oddawna opinię włoską; działał przez prasę, regulował ustawowo ruch ludności wewnętrznej, zakazał wieśniakom porzucać ziemię i osiedlać się w miastach; odbierał na czas pewien prawo władania ziemią tym, którzy źle gospodarowali, nakładał wysokie cła na zboże zagraniczne, ułatwiał wieśniakom fachowe wykształcenie i organizował wędrownie wykłady dla rolników.

Oprócz tego szerzył celowo wielki kult dla roli, urządzał wystawy, pokazy, nie dawno zaś temu odbył się w Rzymie wielki zjazd rolników, na który przybyło sto tysięcy ludzi. Chłop włoski po raz pierwszy od wieków stał się przedmiotem, słyszał na wszystkie strony, że jest elementem zdrowym i twórczym, mózgiem pacierzowym narodu.

W tej polityce faszyzm ma na oku przede wszystkim cele ekonomiczne, chodzi mu głównie o wzrost wytwórczości pszenicy, którą dotąd w znacznych ilościach sprowadza z zagranicy; byłoby to więc znaczną poprawą w bilansie handlowym Włoch. Drugim celem są względy demograficzne; nowe obszary tworzą nowe warstwy pracy,

dzięki czemu nietylko będzie można odciążyć miasta z nadmiaru ludności, lecz nawet utrzymać a bodaj może powiększyć szybkość przyrostu ogólnego tej ludności. Celem trzecim jest przywrócenie krajowi zdrowia i tężyzny, które ztracają się powoli w wielkich skupieniach miejskich.

Już obecnie państwo przestrzega, by rolnik dobrze uprawiał swą ziemię i w jednej trzeciej zasiewał pszenicą. W imię tej zasady stanu chłopu nie wolno będzie opuszczać warsztatu rolnego. Chłop więc, który dotąd tak silnie ciążył do miasta, w myśl nowych ustaw musi być na wsi. Coprawda, wieś dzisiejsza, wobec rozwoju komunikacji telefonów, telegrafu i radja, które z powodzeniem zastąpi teatr i koncerty, nie jest wsią przodków naszych; niemniej jednak prawo faszyzmu jest w stosunku do wieśniaka dość nieubłagane, odbiera mu bowiem swobodę ruchów i wyboru zawodu.

Cokolwiek będzie dalej, jest rzeczą pewną, że Mussolini dokona dzieła, które podejmowali papież, królowie Neapolu i wielcy książęta toskańscy i nie zrobili nic. Osuszy i zadrzewi olbrzymie pola, a naród włoski będzie o półtora miljarda hektarów roli bogatszy.

Pakt jedyny w swoim rodzaju

CHICAGOSCY PRZEMYSŁOWCY ZAWIERAJĄ TRAKTATY POKOJOWE PO SKOŃCZONEJ WOJNIE.

Przed kilku miesiącami dość głośną była w całym świecie uliczna walka w Chicago pomiędzy przemysłnikami alkoholi, walka prowadzona zupełnie po wojskowemu z użyciem karabinów maszynowych i samochodów pancernych. Dowiadujemy się, iż w tych dniach doszło do porozumienia pomiędzy walczącymi stronami. Chicago, obok oficjalnych administracyjnie określonych okręgów, posiada także inny podział terytorjalny, dokonany przez bandy przemysłników, w celach zabezpieczenia im zysków z poszczególnych dzielnic miasta.

O to status quo terytorjalne toczy się właśnie między nimi od lat kilku krwawa walka. W roku 1926 statystyka wykazuje 74 bójkę z 90 trupami, w roku zaś 1927 — 56 z 111 trupami. Walka prowadzona jest otwarcie przy pomocy bomb, flint i karabinów, oraz skrytobójczo, zapomocą sztyletów. Zachowanie policji jest zupełnie neutralne co tłumaczy się udziałem poszczególnych urzędników w zyskach kontraban-

dy. Od słynnego jednak morderstwa w dniu 14 lutego br. 7-miu członków bandy władze administracyjne po szczególnym nacisku ze strony prezydenta Hoovera okazały więcej gorliwości i przemysłnikom zaczęło się robić nieco ciasno na świecie.

To spowodowało właśnie Alfonsa Capone, przywódcę jednej z band do zawarcia pokoju, z przywódcami dwu innych Joe Saltsem i Antonim Druecim.

Pokój zawarto, według zwyczajów dyplomatycznych, spisaniem traktatu pokojowego, poprzedzonego zawieszeniem broni oraz ułożeniem statutu zrzeszenia band przemysłników.

Z szczegółów tego jedynego w swoim rodzaju traktatu warto podać dla ilustracji amerykańskiej prohibicji alkoholu, iż roczny dochód band przemysłniczych z samego miasta Chicago oblicza on na 15 milionów dolarów. Rzeczywiście abstynencja zrozumiana swoiściepo amerykańsku.

KULTURA

NIEMCY Z XX. WIEKU.

Donoszą z Berlina:

Mieszkańcy jednego z domów w Hornburgu usłyszeli wśród nocy przejmujący krzyk dziecięcy, dochodzący z mieszkania małżonków Steffensów.

Gdy na pukanie nikt nie odpowiadał, sąsiedzi, wezwawszy policję, wyważyli drzwi i weszli do mieszkania.

Tu oczom ich przedstawił się mroźny krew w żyłach widok. Na podłodze leżały straszliwie zmasakrowane i w bestjałski sposób okaleczone zwłoki dwojga nieletnich dzieci Steffensów. Nad trupkami stali oboje rodzice i odprawiali jakieś dziwne modły i ceromonje.

Sledztwo policyjne wykazało, że małżonkowie Steffens odznaczali się zawsze nie zwykłą zabobonnością. W ostatnich czasach stworzyli sobie jakąś nową religję, której obrzędy polegały na odprawianiu nabożeństw do diabła, symbolicznym spalaniu na stosie w ogrodzie czarownic itd.

Podczas rewizji w mieszkaniu znaleziono zakrwawione nożyczki i szereg drobnych przedmiotów, które małżonkowie torturowali dzieci tak długo, aż wyzionęły ducha.

Steffensów umieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

Kraj głodu, ognia i wojny

Chiny tegoczesne

Do najbardziej nieszczęśliwych ziem na kuli ziemskiej zaliczyć można śmiało dzisiejszą republikę chińską. —

Olbrzymie to państwo, rozciągające się na przestrzeni 4 milionów kilometrów kwadratowych, a liczące obecnie przeszło 440 milionów ludności prześladowane jest najstraszliwszymi klęskami, jakie zna ludzkość. — I tak przez ostatnich 18 lat toczyła się na ziemiach chińskich krwawa, bratobójcza wojna domowa, — która niosła wszędzie ogromne zniszczenie, oraz rozpełtała najstraszliwsze epidemie, pochłaniające setki tysięcy ofiar ludzkich. — Obecnie zaś po utworzeniu jednolitego rządu narodowego niszczy terytorjum przeraźliwa klęska głodu.

Klęska głodowa ujawnia się jednak w całej swej potworności. — Nie jest to pewien brak tylko niektórych środków żywności, który niekiedy daje się zauważyć na pewnych terenach ziem europejskich. — W Chinach miliony osób pozbawionych jest jakiegokolwiek pożywienia i nie ma ani środków, — ani możności, — by skąpo, — jakkolwiek otrzymać pomoc w najprymitywniejszej choćby formie. — Stan ten pochodzi stąd, że ziemie chińskie są i tak ubogie a ludność w najlepszych nawet czasach żyje w warunkach nędzniejszych, niż najubożsi mieszkańcy w okolicach europejskich. Skoro więc przyjdzie klęska głodowa, jest to już doprawdy okres beznadziejny, z którego tylko bardzo niewielu znaleźć może ratunek i ocalenie. — Przeważna część ludności — o ile nie otrzymuje wsparcia — skazana jest na straszliwą, powolną śmierć głodową.

Klęska głodowa nie jest jednakże w Chinach nowa. — Ostatnio dopiero uniwersytet chiński w Nankinie obliczył, — że w ciągu ostatnich 2 tysięcy lat (a więc jeszcze przed narodzeniem Chrystusa) przeszły Chiny najróżniejszych okresów głodowych. — Raz w tej, raz w innej prowincji chińskiej wybuchał głód, pochłaniając tysiące ofiar, oraz siejąc wszędzie straszliwe zniszczenie.

Głównym powodem tej klęski jest przede wszystkim niezmiernie silne przedludnienie w Chinach. — I tak na jeden ki-

lometr kwadratowy ziemi przypada w Chinach przeszło 1000 mieszkańców — Ponad to zaś chłop chiński, obarczony bardzo liczną rodziną, ma najwyższą pod uprawę ziemi od 1 do półtora morga pola i z tego musi siebie oraz rodzinę wyżywić. — Jest to oczywiście bardzo trudne. — To też rolnik chiński żyje w najstraszliwszych warunkach, jakie gdziekolwiek są znane.

Wystarczy zatem, że przyjdzie jakaś klęska, — czy to we formie posuszy, czy też wylewów, i deszczów, — by miliony osób, żyjących i tak w nędzy pozbawionych zostało najzupełniej możności do życia. — Zapasów bowiem, ani oszczędności żadna prawie rodzina chłopska nie posiada.

Zdawaćby się może mogło — że chłop chiński nie jest dość pracowity i że przy energiczniejszej pracy mógłby jednak powiększyć swój dobytek. — Tak jednak nie jest. — Chińczyk jest najbardziej pracowitym rolnikiem na świecie. Trzy razy do roku uprawia ziemię, wykorzystuje najmniejszą piędź roli i każdą możliwość wykorzystuje. — tylko naprawdę bardzo trudne warunki składają się zatem na tę rękę.

Jedyną nadzieją szerokiej masy chińskich była do niedawna emigracja. — Wobec ustawicznego przyrostu ludności — każdy kto mógł starał się wyjechać i osiedlić

w innych stronach świata. — Obecnie jednak zarówno Ameryka jak i Australia, — dwa główne tereny dokąd głównie kierowali się emigranci, zostały dla Chińczyków zamknięte, tak że nadmiar ludności daje się Chińczykom tem silniej obecnie we znaki.

Nowy rząd chiński stara się choćby częściowo złagodzić obecną klęskę. — Organizowana jest zatem pomoc dla najbardziej zagrożonych okolic, wobec tego jednak, że głód obejmuje około 20 milionów chłopów, wszelka pomoc jest tylko kroplą w olbrzymim morzu nędzy. — Ostatnio czynione są również starania dla silniejszego uprzedzenia poszczególnych prowincji chińskich. — Być może, że ten krok okaże się dla przyszłości zbawiennym. — Skoro bowiem powstanie wielki przemysł chiński, który da możność pracy szerszym warstwom i odciągnie pewną część rolników do pracy fabrycznej, może to złagodzi ogólną klęskę i pozwoli Chinom na wypadek głodu drogą wymiany towarowej z innymi państwami zapewnić sobie środki żywności. W każdym jednak razie jest to jeszcze muzyka bardzo odległej przyszłości i niejedną zapewne jeszcze okres głodowy przejść będą musiały nieszczęsne prowincje chińskie, zanim myśl ta stanie się rzeczywistością. (k)

Dr. F. K.

Urlopy kolejarzy i dodatki klimatyczne

PRAWO POMIJANE PRZEZ MIN. KOMUNIKACJI

Mimo nastania sezonu urlopów, nie uruchomiono 3 milionów zł., przyznanych na ten cel przez Sejm i Senat.

Mimo rozpoczęcia się już sezonów kuracyjnych w miejscowościach klimatycznych sprawa uruchomienia dodatków klimatycznych dla pracowników kolejowych znajduje się nadal w martwym punkcie. Pono Min. Kom. dopiero opracowuje zestawienia i instrukcje.

Fundusz na dodatki klimatyczne został uchwalony w budżecie państwowym, jest więc prawem, które powinno być bezwarunkowo wykonane.

Pełna kwota 3 milionów złotych na powyższe dodatki została uchwalona nie tylko przez plenum Sejmu ale i przez Senat i od trzech miesięcy jest najformalniejszym prawem obowiązującym.

Materiały instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator. i Monterów
Adolf Meister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165.
telefon 24-61




66)

Cień szubienicy

Sir Godley zaczerpnął głęboko oddechu, machinalnie wyjął z pudełka cygaro i obciął koniec. Dłoń jego była zdumiewająco spokojna.

— To była moja żona! — rzekł.

— Cała historia Szajki Zgrozy nie została przed sądem opowiedziana. Dziękuję Bogu, że nie potrzebowałam być przy rozprawie. Clay Shelton był moim bratem, a raczej przyrodnim bratem. Był on dzikim chłopcem bez sumienia, ograbił mego ojca a później chciał i mnie ograbić. W czasie, gdy po odkryciu kradzieży przez ojca wyruszył w świat — byłem zaręczony ze śliczną dziewczyną, Dunką, miss Ostlander, która przyjechała do Anglii jako guwernantka naszych sąsiadów. Poznałem ją na zabawie ogrodowej, zakochałem się w niej, i wkrótce po zniknięciu mego brata byliśmy zaręczeni.

Z poważnym uśmiechem strząsnął

popiół z cygara.

— Mam nadzieję, że nigdy nie doświadczysz tego, co ja. Zewnętrznie była ona najmilszą i najwdzięczniejszą istotą, jaką można sobie wyobrazić. Ale w dniu ślubu opowiedziała mi coś, co mię zupełnie zła mało: kochała mego brata i wyszła za mnie poto jedynie, aby dać nazwisko dziecku, którego się spodziewała. Przypuszczam, że chciała wzbudzić we mnie nienawiść i uwolnić się od moich dowodów miłości, do których, jak przyznała potem, czuła odrazę. Byłem wówczas człowiekiem łagodnym i miałem wysokie pojęcie o kobietach. To przeżycie było najcięższym ciosem, jaki mię kiedykolwiek spotkał. Znajdowaliśmy się w drodze do Kopenhagi, gdzie mieliśmy spędzić miesiąc miodowy. Zrobiła mi to wyznanie na okręcie. W trzy dni po przybyciu do stolicy duńskiej opuściła mi. Wyszła rzekomo po zakupy, czekałem już godzinę z obiadem, gdy posłaniec przyniósł mi list, w którym pisała, że nie ma zamiaru wracać do mnie i że poszła tam, gdzie ją czeka szczęście. Wytoczyłem natychmiast proces

rozwodowy, wymieniając nieznanego mi kochanka. Zaprzysięgiem to, małżeństwo zostało rozwiązane, a oni, jak się zdaje, pobrali się...

— 9 lutego 1886 roku, — przerwał mu syn. — To trzecia data wyrzeźbiona w kajucie łodzi. Druga była datą urodzenia jego żony. Czwarta oznaczała dzień urodzenia Crayley'a albo inaczej Jacksona Crayley'a Longa.

— Crayley była to zresztą nazwa naszej posiadłości rodowej w Yorkshire, — rzekł Sir Godley. — Nigdy więcej nie słyszałem o nich, aż pewnego dnia dyrektor mego banku zjawił się u mnie w wielkim podnieceniu i zakomunikował mi, że wypłaciliśmy sześćdziesiąt tysięcy funtów na sfalszowany weksel. Pierwszą mą myślą było oczywiście zawiadomić o sprawie prokuraturę. Zażądałem pokazania wekslu i na odwrotnej stronie ujrzałem wypisane olówkiem litery: „J. X.”. R-sjer nie zauważył ich, ale ja znalazłem ten charakter pisma — „X” — Johna było inne, niż czyjekolwiek „X” — i zrozumiałem, że fałszerzem był

Przeplacony błazen

Sensacje paryskie z ostatniej doby

Paryż przeżywał w ostatnich dniach bardzo ciekawą sensację... Na obszernym placu de Saint Sulpice otwarty został jedy-ny w swoim rodzaju jarmark; jakiego Paryż nie oglądał od XV w. Przed stoiskami przybranymi we wszelkie antyczne akcesoria stanęli przekupnie i przekupki przybrani w pompastyczne, historyczne kostjумы i wdzięcznym głosem zachwalali najróżnorodniejsze antyki, pamiętające najodleglejsze jeszcze czasy. Widok tego średniowiecznego obozu, połyskującego charakterystycznymi pernakami i staroświeckimi mundurami, czynił bardzo malownicze wrażenie. Nie tędy dziwnego, że „tout Paris” podążał na tę arcyciekawą imprezę, a cacka, sprzedane przez poszczególne malownicze grupy kupczyków cieszyły się bardzo wielką wziętością.

Wogóle Paryżanie okazują obecnie wielkie zamiłowanie dla tradycji i starych pamiątek. Jest to odpowiedź na plany niektórych grup paryskich, które chciałyby usunąć z murów stolicy nadsekwańskiej wszelkie stare urządzenia przeszkadzające amerykanizacji życia paryskiego. Chodzi tu w szczególności o dzielnicę cyganerii artystycznej, Montmartre, która pomimo licznych zmian modernizacyjnych, zachowała jednak w niektórych swych urządzeniach tradycyjny charakter chaotycznego, lecz romantycznego zakątka. Moderniści paryscy chcieliby obecnie pozostałe jeszcze nieliczne przestarzałości najzupełniej usunąć z Montmartru i zamienić dawne siedlisko cyganerii w najbardziej nowoczesną dzielnicę Paryża. Zwolennicy starego Montmartru występują przeciwko tym planom z całą bezwzględnością — „walka” zatem wre na dobre.

Ostatnio na przykład wybuchła na Montmartre formalna „rewolucja” o stary gmach artystów, zbudowany jeszcze przez dyrektora teatru molierowskiego, Rosignana. Władze miejskie postanowiły zburzyć ów gmach, jako przeszkadzający swobodnej komunikacji ulicznej. Weterani artystyczni, zamieszkali w starym gmachu aktorów, zmobilizowali jednak całą niemal cyganerię artystyczną i wspólnymi siłami postanowiono do rozbiórki nie dopuścić. „Nie ustąpimy przed turystami amerykańskimi” — rzucano wokół hasła. Tak, przed amerykań-

skimi turystami... Zdaniem bowiem obrońców Montmartru robi się wszystko w Paryżu dla zadowolenia milionerów amerykańskich, by ci mogli łatwiej mknąć w swych autach po obecnie jeszcze wąskich, starych uliczkach.

Innego rodzaju „sensacje” paryską stanowią pewne szczegóły z życia

filmowego stolicy nadsekwańskiej. Największą wrzawę uczyniła wiadomość o wypłaceniu przez jedno z towarzystw filmowych Mauryemu Docobra bajonńskiej sumy 400.000 franków za napisanie scenariusza filmowego. Wszystkie gwiazdy i „gwiazdory” pozieleniały z zazdrości i zażądali natychmiastowej podwyżki gaży.

„Rodowód” Ramony

MELODJA POPULARNEJ PIOSENKI PLAGIATEM

Jednym z najpopularniejszych „szlagierów” w dziedzinie pieśni była w ostatnich czasach pieśń „Ramona”. naprawdę prześliczna, pełna wdzięku, czaru i poezji. Autorem melodji miała być niejaką Mabel Wayne. Obecnie jednak utrzymują niektórzy muzycy, że „Ramona” jest zdumiewająco podobna do pewnego menuetu, występu-

jącego w pewnej francuskiej symfonji współczesnego kompozytora francuskiego. — Zwrócono na to uwagę owemu kompozytorowi, który miał ze zdumieniem rozpoznać własne dzieło w tej popularnej piosence. Wobec tego Paryż będzie miał prawdopodobnie w najbliższym czasie ciekawy proces autorski.

Konsekwentni

MUZEUM DZIAŁALNOŚCI BEZBOŻNIKÓW.

11-go czerwca r. b. podczas zjazdu „bezbożników” odbyło się uroczyste otwarcie centralnego muzeum antyreligijnego w Moskwie w obecności przedstawicieli rządu sowieckiego i delegatów zjazdu. Muzeum to posiada 9 działów: 1) „Prawosławie w służbie kapitalizmu i samodzierżawca w Rosji”

2) „Cerkiew w SSSR.”; 3) „Sekcirstwo”; 4) „Pochodzenie chrześcijaństwa”; 5) „Religia narodowości SSSR” i t. d. Prócz tego jest zorganizowana podstawowa biblioteka religijnej i antyreligijnej literatury, czytelnia publiczna i gabinet dla „naukowej” badawczej pracy.

Igraszka z ogniem

DZIAŁANIE NIKOTYNY.

Ze wszystkich gatunków tytoniu t.z.w. presówka zawiera najwięcej nikotyny, gdyż do 7 gramów na 1 kg. Siła trująca nikotyny jest tak wielka, iż mały ptaszek pada martwy od samego zapachu pałeczki szalanej, zanurzonej w nikotynie.

Gołąb, któremu tylko małą kropelkę nikotyny wpuszczono do oka, wzbil się szybko w górę poczem spadł, jak gromem rażony, martwy na ziemię.

Trudny do zabicia wąż ginie momentalnie od posmarowania mu pyszczka smolą, zawierającą nikotynę.

Kropla nikotyny wagi 0,06 wystarcza do zabicia człowieka. Pewien chłopak, pracując w fabryce tytoniu, skradł kilka liści tej rośliny i włożył je za koszulę. Gdy, biegnąc spociał się, to wkrótce zmarł z oznakami zatrucia nikotyną, która przez porę ciała przeniknęła do organizmu i zatrzymała go.

mój brat i że litery te były wyzwaniem. Zapłaciłem te sześćdziesiąt tysięcy z własnego majątku, ale dałem na pierwszej stronie „Time'a” ogłoszenie: „J. X. Tym razem honorowałem, następnym razem wydam”. Nie usiłował nigdy więcej nabrać mnie, ale wkrótce potem rozpoczął się szereg międzynarodowych fałszerstw, które wstawiły nazwisko Clay'a Sheltona.

Jedną rzecz podziwiałem zawsze w Clay'u Sheltonie — będą nadal używał tego imienia — mianowicie jego żelazną wytrwałość. Był żonaty, miał wzrastającą rodzinę, a jednak nigdy nie był z nią razem, z wyjątkiem trzech tygodni w roku, gdy spotykali się wszyscy w małej duńskiej miejscowości kuracyjnej na wybrzeżu morza Bałtyckiego. Dzieci wychowywały się w Danji i nauczyły się mówić tym językiem równie biegle, jak angielskim. Gdy podrosły, Clay miał odwagę wyznać im, jakie uprawia rzemiosło. Wiedział, że gdyby mieszkali razem, prędzej czy później schwytanoby go, a wtedy hańba spadłaby na całą rodzinę.

Wybrał więc takie wyjście: każdy z członków rodziny został nauczony odrębnej roli. Żaden nie mógł się przyznawać do pokrewieństwa z innymi, z wyjątkiem owego okresu, gdy się spotykali w miejscowości kąpielowej. Matka powróciła do Anglii i urządziła się tu jako niezamężna starsza panna, posiadająca własny majątek. Chłopcy kształceni byli pod różnymi nazwiskami w różnych szkołach, a gdy podrośli, otrzymali rozmaite zawody, Crayley został ziemianinem. Kupiono mu mająteczek, którym zarządzał, jak umiał. Potem zakupiono mu dom nad rzeką i miał on obowiązek objeżdżać kontynent, zaznajamiać się z bogatymi ludźmi i nie tylko zdobywać ich podpisy, ale wywiadywać się też o ich życie prywatne.

Henry został adwokatem. Kupiono mu praktykę, ale stało się to wówczas dopiero, gdy drugi syn, Cravel, osadzony został w „artsease”, ja właściciel hotelu. W ten sposób mógł on kontynuować karierę. Zarza-żało to też dom dla jedynej córki,

cji. Cravel był prawą ręką ojca. Jackson Crayley, jak go nadal będziemy nazywać, był pośmiewiskiem rodziny. Psuł wszystko powtarzam teraz, co mi opowiadał Arnold. Sprowadził nawet śmierć ojca, podsuwając mu w głupocie swojej rewolwer w chwili, gdy go aresztowano. Matka nienawidziła go z powodu, którego nawet Arnold nie mógł zrozumieć i który w rezultacie sprowadził na niego śmierć.

Crayley był dobrym chłopakiem, który nienawidził swojego zajęcia i szukał ciągle sposobności zerwania krepujących go pęt i prowadzenia uczciwego życia. Taką samą była jego siostra, Alicja. Żyli oni w wielkiej przyjaźni. Po śmierci ojca Cravel stał się mścicielem, choć miss Revelstoke — nazywajmy ją tak nadal — najęła najniższe męty społeczne, aby spełniać robotę Szajki Zgrozy. W przebraniu męskim i białej peruce wynajmowała „chłopców”. Ale Cravel znajdował się zawsze w pobliżu, aby zastrzelić mordercę, czy trafił, czy nie.

(d. c. n.)

KRONIKA**KALENDARZYK.**

Czwartek, 27 czerwca — Władysława.

TEATRY.

Teatr Miejski: „Mira Efros“.
 Teatr Letni: — „Panna Łódź“.
 Teatr Popularny: — „Manewry jesienne“.
 Gong: — „Dowidzenia“

WIDOWISKA.

Casino: — „Ekscentryczny jegomość“
 Luna: — „Miłość Beduina“.
 Grand Kino: — „Szósta plaga świata“.
 Capitol: — „Król karnawału“.
 Apollo: — „Córka Zorzy“.
 Palace: — „Powojenny mężczyzna“.
 Czary: — „Handlarze niewolników“.
 Corso: — „Cyrkówka Rita“
 Mimoza: — „Cyrk Woltona“.
 Odeon: — „Błękitny wał“
 Resursa: — „Zabieś...“
 Spółdzielnia: — „Czar wałca“.
 M. Kin. Ośw.: — „Szczapa“ — „Ostatni wyścig“
 Wodewil: — „Książę i tancerka“

Wiadomości bieżące.**KONDUKTORZY—POLICJANCI.**

Jak się dowiadujemy konduktorzy i bileterzy kolei państwowych otrzymają w najbliższym czasie uprawnienia policyjne. Uprawnienia te będą polegały na tem, że wolno będzie konduktorom zatrzymywać pasażerów, naruszających przepisy aż do interwencji policji, izolować pijanych podróżnych i t. p. (p)

EKSPORT OWSA.

Jak nas informuje Izba Skarbowa w Łodzi Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu zawiesiło w okresie począwszy od 1 lipca r. b. pobór podatku przemysłowego od obrotu, przypadającego od transakcji eksportowych owsem. (p)

Kronika policyjna**PORWANIE PRZEZ TRANSMISJĘ.**

W fabryce włóknistej przy ul. Piotrkowskiej 104 został porwany przez transmisję robotnik tejże fabryki Paciorek, zam. przy ul. Niskiej Nr. 9. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził u Paciorka połamanie żeber i po lecił przewieźć go do szpitala.

ZACZADZENIE.

W nocy z dnia 21 na 22 b. m. w kolonji Struga, gm. Zborów w pow. kaliskim w młynie motorowym Owczarka Józefa uległ śmiertelnemu zaczadzeniu kwasem węglowym robotnik tegoż młyna Józef Sławczyk, lat 26, zam. w Złotnikach Wielkich w tejże gminie. Sławczyk zmarł.

ZATRUCIE LODAMI.

Błaszczkówna Helena, zam. przy ul.

Z ZAGADNIEN SOCJALNYCH.**Strajk może być jedynie odpowiedzią na krzywdy****ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO.**

Kwestja, czy strajk jest zerwaniem umowy niejednokrotnie już była powodem sporów prawnych.

W ostatnich dniach Sąd Najwyższy rozstrzygnął zasadniczo t. sprawę wydając następujące orzeczenie:

1) Nie każde zbiorowe porzucenie pracy przez pracowników samo przez się powoduje zerwanie umowy z ich winy.

2) Pomimo, że wolność koalicji i związków z nią czynów jest zastrzeżona konstytucyjnie, jednakże nie jest do pomyślenia, by była połączona z możliwością z jednej strony dobrowolnego niewykonania umowy przez pracownika, z drugiej zaś strony z bezwzględem zachowaniem mocy tej umowy w stosunku do pracodawcy.

3) W każdym poszczególnym wypadku zbiorowe zaprzestanie pracy, wyrzeczenie, o ile może być uznane za zerwanie stosunku umowy pracy, powinno być oparte na szczegółowym rozpoznaniu okoliczności danego przypadku.

Strajk może więc być usprawiedli-

wiony nawet bez zapowiedzenia, jeśli są ważne przyczyny, np. niedotrzymanie umowy przez pracodawcę, lub innego rodzaju krzywdzenie robotnika. Jeśli jednak ważnych przyczyn niema, wtedy sama zapowiedź nie czyni strajku dozwolonym, bo nie jest do pomyślenia, by tylko jedna ze stron miała obowiązek dotrzymania umowy.

Jednakowoż pracodawca może tylko wtedy uznać umowę za złamaną i z tego powodu czuć się zwolnionym ze swych obowiązków, jeśli przez strajk poniósł straty materialne.

Zastrzeżenie ostatnie niema prawie zupełnie praktycznego znaczenia, gdyż pracodawca niemal zawsze potrafi udowodnić, że poniósł straty wskutek strajku.

Orzeczenie więc Sądu Najwyższego jest wyraźnym ostrzeżeniem przed wywołaniem lekkomyślnych i niepotrzebnych strajków i położy skuteczną tamę tak częstym u nas niestety „dzikim strajkom“.

„Ersatz“ to nie luksus**WAŻNE ORZECZENIE MIN. SKARBU.**

W niektórych izbach skarbowych wysunięto wątpliwości, czy postanowienia okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 19 listopada 1928 r. stosować należy również do przedsiębiorstw sprzedaży sztucznego jedwabiu oraz przedzty tego jedwabiu, wyrobionych w kraju. Na tle tem wynikały dość liczne nieporozumienia między przemysłowcami, a władzą skarbową, bowiem ci pierwsi uważali, że okólnik ten nie ma zastosowania wobec tego artykułu i dlatego też

nie może być uważany jako artykuł luksusowy, od którego pobierany jest specjalnie wysoki podatek.

W związku z temi nieporozumieniami izba skarbowa w Łodzi otrzymała od Ministerstwa Skarbu wyjaśnienia, z którego wynika, że wyrobów tych nie należy traktować jako luksusowych i że wobec tego wskazówki powołanego okólnika do tego rodzaju przedsiębiorstw nie mają zasadniczo zastosowania. (p)

Angielski minister wojny i łódzka bawełna**KOLEGA P. PILSUDSKIEGO RÓWNI EŻ ZAPOZNA SIĘ Z ŁODZIĄ.**

Jak wiadomo odbywa się rok rocznie coraz to w innym kraju posiedzenie Rady Generalnej Międzynarodówki Włókienniczej z siedzibą w Londynie. W ubiegłym roku Rada Generalna Włókiennicza na odbytym swym zjeździe w Gandawie uchwaliła tegoroczne posiedzenie odbyć w Polsce. Otóż Rada Generalna Włókiennicza reprezentująca wszystkie kraje Europy zbierze się w dniach 15 i 16 lipca r. b. w Warszawie dokąd przybędzie również obecny minister wojny rządu Mac Donalda p. Tom Shaw. Jak nas informuje zarząd główny klasowego związku Przemysłu Włókienni-

czego p. Shaw, po zakończeniu sesji włókienniczej w Warszawie przybędzie do Łodzi, celem zwiedzenia tutejszych fabryk włókienniczych oraz zapoznania się z warunkami życiowymi tutejszych włókienniczy. Prawdopodobnie wraz z Shaw'em przybędą do Łodzi również i inni wybitni działacze ruchu włókienniczego Europy. Po zwiedzeniu Łodzi p. Shaw uda się wraz z innymi, biorącymi udział w posiedzeniu rady generalnej Międzynarodówki Włókienniczej do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej. (p)

WALUTY I DEWIZY.

Holandja 358.16
 Londyn 43,2375
 Nowy Jork 8,90
 Paryż 34.89
 Praga 26,42
 Szwajcaria 171.59

Zachodniej 38 uległa zatruciu lodami, które kupiła od sprzedawcy ulicznego. Chorą, po wypompowaniu żołądka umieszczono w szpitalu im. Poznańskich przy ul. Nowo-Targowej Nr. 3/5.

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś i codziennie po cenach najniższych (od 50 gr. wzruszająca do łez, głęboko pomyślana sztuka Gordina „Mira Efros”.

OSTATNIE DWA POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

W sobotę o godz. 4 popołudniu „Mira Efros” wzruszająca sztuka z życia żydowskiego, w 4-ach aktach, Gordina, w nowej inscenizacji Andrzeja Marka.

W niedzielę o godz. 4 popołudniu (w gmachu zimowym, Cegielniana 63) „Panna Łódź” — atrakcyjna rewja, pełna wesołych niespodzianek i podarunków dla publiczności. Barwnemu korowodowi komicznych typów przewodniczy niezrównany Michałek Znicz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Melodijne atrakcje „Panna Łódź”, w których czynny udział ochotnie przyjmuje sama publiczność, przyciągają coraz liczniejsze rzesze łodzian, po całodziennych trudach, spragnionych zabawy, śmiechu, odpoczynku na świeżym powietrzu, pośród drzew ogrodu.

TEATR POPULARNY.

Dziś po raz ostatni znakomite „Mamewry jesienne” które przez szereg wieczorów bawiły publiczność. W piątek premjera arcykomicznego wodewilu „Baron Kimel” z p. Góreckim w roli Skowronka.

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU „GONG”.

Dziś ostatni dzień doskonałego programu „Dowidzenia”, w których zespół „Gongu” pożegna się z publicznością. — W piątek, sobotę i niedzielę nieodwołalnie 3 ostatnie pożegnalne przedstawienia przed wyjazdem do Warszawy p. t. „Jeszcze go raz”. — Codziennie 2 przedstawienia w niedzielę i święta 3 przedstawienia o 8.15, 8.15 i 10.15.

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY.

Miejski Kinematograf Oświatowy (Wodny Rynek róg Rokicińskiej) wyświetla od 25 czerwca do 1 lipca r. b. w programie dla dorosłych „Szczała” (Wojak Czeski) w Niewoli Carskiej, — komedię w 10 aktach, dla młodzieży — „Ostatni wyścig” — dramat w 10 aktach.

Początek seansów dla dorosłych o godzinie 18.45 i 21. W soboty i w niedzielę — o godz. 16.45, 18.45 i 21.

Początek seansów dla młodzieży o godzinie 15-ej i 17-ej, w soboty i niedzielę o godzinie 13-ej i 15-ej, w soboty i niedzielę o godzinie 13-ej i 15-ej.

Konkurs na parcelację Łagiewnik

NAGRODY WYNOSZĄ 7.000, 5.000 i 3.000 ZŁ.

W myśl wniosków, opracowanych przez Komitet Parcelacji Łagiewnik, Magistrat m. Łodzi ogłosił konkurs na sporządzenie planu regulacyjnego wraz z parcelacją maj. miejskiego Łagiewniki lit. A, o powierzchni ok. 360 ha.

Jednocześnie Magistrat wyznaczył 3 nagrody konkursowe za najlepsze z pośród nadesłanych prac, mianowicie: I nagroda — zł. 7.000 — II nagroda — zł. 5.000 — III nagroda — zł. 3.000 prócz tego dwa zakupy po zł. 1.500.

Warunki konkursu wraz z planem wartościowym maj. Łagiewniki otrzymać można za opłatą zł. 25 w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi (Plac Wolności 14) lub w Towarzystwie Urbanistów Polskich w Warszawie (ul. Koszykowa 55),

z którym Magistrat pozostaje w ścisłym kontakcie. Termin składania prac upływa w dniu 5 września r. b.

Należy przypuszczać, że konkurs na regulację i parcelację tak poważnego obiektu, jak m. Łagiewniki, który ma stać się w przyszłości wzorem t. zw. Miasta—Lasu, wywoła wśród urbanistów i architektów polskich duże zainteresowanie, tembardziej, że i wysokość nagród, wyznaczonych przez Magistrat m. Łodzi, jest stosunkowo bardzo poważna.

Konkurs ogłoszony został za pośrednictwem Towarzystwa Urbanistów Polskich w Warszawie, zaś udział w konkursie ogłoszony został wyłącznie dla architektów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. (n)

Zaprzeczenie tendencyjny plotkom

MAGISTRAT ŁÓDZKI OBEJ DZIE SIĘ BEZ KONTROLERA.

W warszawskim „Głosie Prawdy” z dnia 26 b. m. (Nr. 173) czytamy: „Wobec pogłosek, jakoby władze nadzorcze zamierzały ustanowić w magistracie m. Łodzi swego delegata, celem sprawowania kontroli nad gospodarką miejską, ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że sprawa ustanowienia delegatury władz nadzorczych w magistracie łódzkim nie była przez mini-

sterstwo spraw wewnętrznych nawet rozpatrywana i oczywiście nie zapadła w tej sprawie żadna decyzja.

Powyższe zaprzeczenie, pochodzące z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kładzie kres tendencyjnym pogłoskom, rozsiewanym od pewnego czasu na gruncie łódzkim przez „Hasło Łódzkie” oraz „Głos Polski”. (n)

Pobór rocznika 1908

Dziś, w czwartek, dnia 27 czerwca r. b., w ostatnim dniu poboru, przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18) winni się stawić poborowi rocznika 1908, zamieszkałi na terenie II, III, V, VIII, IX i XI Komisarjatów Policji Państwowej, którzy z ważnych powodów nie mogli się stawić do poboru w oznaczonym poprzednio terminie;

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1908, zamieszkałi na terenie I, IV, VI, VII, X, XII, XIII i XIV Komisarjatów Policji Państwowej, którzy z ważnych powodów nie mogli się stawić do poboru w terminie wyznaczonym poprzednio;

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Żakąt na 82) poborowi roczników 1906 i 1907, zamieszkałi na terenie II, III, V, VIII, IX i XI Komisarjatów Policji Państwowej, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosun-

ku do służby wojskowej (nie stawali wogóle przed Komisją Poborową).

Ważne!! Przeczytaj!

„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”:	
1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej	zł. — 8
2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypułkowski	zł. 1.50
3. Opłaty stempłowe	zł. 1.20
4. Ustawa o ubezpieczeniu prac. umysłow.	zł. 2.—
5. Ustawa automobilowa	zł. 1.—
6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, ur. ocy, kaucje, sądy pracy)	zł. 2.—
7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. w płótnie	zł. 6.— zł. 8.—
8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad	zł. 1.20
Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płótnie	zł. 5.—
Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r.	zł. 2.50

Wydawnictwo księgarni „CZYTAJ”.
ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielnia) 2

Do nabycia w księgarniach.

„Odeon” „Błękitny Walc”

VERA VERONINA, SIEGFRIED ARNO i ALBERT PAULIG W ROLACH GŁÓWNYCH.

Różnorodność scen i sytuacji logicznie ułożonych w montażu filmu, precyzyjne wykończenie, naturalna gra artystów spowodowały, iż temat przedwojennego życia austriackich oficerów nabrał w „Błękitnym Walcu” świeżych rumieńców. „Błękitny walc” to symfonia miłości młodego oficera-arystokraty do ledwej skrzypaczki. Co do samego obrazu to śmiało można powiedzieć, że tak miłego i sympatycznego już bardzo dawno nie oglądaliśmy. „Błękitny Walc”

stoi pod każdym względem na wysokości swego zadania. Lwia część zasługi za taką miłą obraz należy się wielce utalentowanej przemiej. Verze Veroninie, której dzieł nie sekundowali Albert Paulig i Siegfried Arno. Całość dobra i ciekawa, a co najważniejsze, że pozostawia po sobie miłe sympatyczne uczucie.

Nad program doskonale zdjęcie Amji Polskiej, dekorowanie Marszałka Józefa Piłsudskiego przez Marszałka Francji

Miejski Kinematograf Oświatowy
Od 25-VI do 1-VII. 1929 r. 3015

Dla dorosłych:

SZCZAPA

(WOJAK CZESKI)

W Niewoli Carskiej

Komedja w 10-iu aktach

Dla młodzieży:

Ostatni Wyścig

Dramat w 10-ciu aktach.

„POLSKA ARMJA BŁĘKITNA”

Wydawnictwo Historjograficzne.

Przy Chorągwi Wielkopolskiej Związku Hallerczyków w Poznaniu od przeszło roku odbywają się przygotowawcze prace nad historjograficznym wydawnictwem P. L. „Polska Armja Błękitna”. Obecnie przygotowania wstępne znajdują się już w stadium ukończenia. Mianowicie w ostatnich dniach został oddany do druku (do druku karni, św. Wojciecha w Poznaniu) zeszyt wstępny wydawnictwa, który będzie gotowy w drugiej połowie lipca br. to jest przed nadzwyczajnym Zjazdem Hallerczyków w dniu 26, do 28 lipca b. r. oraz przed założeniem Tow. Wydawniczego Histor. Wydawnictwa „Polska Armja Błękitna” która będzie miała miejsce w dniu 27 lipca b. r.

Towarzystwo Wydawnicze będzie mieć charakter osoby prawnej, sądownie zarejestrowanej i, po objęciu agen kom. przygotowawczej będzie prowadzić dalsze i właściwe prace nad wydaniem „Polskiej Armji Błękitnej”. Zeszyt wstępny, ozdobiony pięć cio kolorową okładką, projektu Wład. Lama oraz ilustracjami i fotografiami wewnątrz, całość wykonana na kredowym papierze będzie się składać z około 40 stron druku dużego formatu („Tygodnika Tęczy”) i będzie zawierać kilkanaście artykułów, wprowadzających w całość zagadnienia dziejów Armji Błękitnej generała Hallera. Do zeszytu wstępnego skreślili artykuły następujące osoby:

Generał Józef Haller („Polska Armja Błękitna. Szkice syntetyczne). Generał Władysław Sikorski („Szkice legendy”). Ks. pułk. Józef Panaś („Ideologia i Boje II. Brygady legjonów Polskich”). Plk. pr. I. Nodelski („Kim był i kim jest żołnierz Błękitny! Edward Ligocki”) Pierwsze zwycięstwo. Budowa Armji Polskiej wobec warunków terenu politycznego Entente”. Prof. Dr. Edward Loth) „Geneza i dzieje 3-ciego pułku piechoty legjonów Polskich). Pułk. Marjan Dienstl-Dąbrowa („Armja Polska we Włoszech”). Poza tem w przygotowaniu są artykuły innych poważnych osobistości oraz artykuły redakcyjne na temat organizowania Armji Polskiej we Francji, Ameryce, oraz na inne tematy. Komisja przygotowawcza Hist. Wyd. P.A.B. która wydaje zeszyt wstępny własnym staraniem i na własne koszty, wydrukowała prospekt propagandowy oraz przygotowała do druku t. zw. „ankietę”, za pomocą której ma zebrać materiał dotyczący tworzenia A.G.H.

Humor.

PRACA PISARZA.

Jak oceniają pracę pisarza, widzimy z następującej anegdoty o pisarzu angielskim Kiplingu.

Ktoś zgłosił się kiedyś do mieszkania Kiplinga i zapytał służącą czy mógłby się zobaczyć z panem domu, oczywiście o ile nie znajduje się teraz przy pracy.

— Przy pracy? Nasz pan nigdy nie pracuje. Siedzi na schodach i gryzda.

DLACZEGO.

— Powiedz mi — pyta nauczyciel — dlaczego powinniśmy być zawsze uprzejmi dla biednych?

— Bo nie możemy wiedzieć, czy jutro nie będą oni bogaczami.

NA GALERJI

— Najpierw rzucił pan na tego aktora zgnile jabłko, a teraz go pan okłaskuje?

— Niech się znów pokaże, mam jeszcze dwa jabłka.

Absolwentki

Z GIMNAZJUM C. WASZCZYŃSKIEJ.

Dnia 23 b. m. w sali Teatru Popularnego odbyło się uroczyste wręczenie matury tegorocznym abiturjentkom, połączone ze sprawozdaniem z działalności poszczególnych instytucji, istniejących na terenie szkoły.

Uroczystość rozpoczął pan dyrektor Waszczyński, witając obecnych rodziców i gości, poczem orkiestra I. K. Poznańskiego pod batutą prof. Prosnaka odegrała poloneza As-dur Szopena. Następnie odchodzące maturzystki wręczyły sztandar szkolny uczennicom kl. VII, żegnając w serdecznych słowach koleżanki.

Na drugą część programu złożyły się chóry z towarzyszeniem orkiestry, duet, deklamacje uczenie kl. VI i wstępnej.

Uroczystość miała charakter serdeczny i podniosły, a zakończono ją odśpiewaniem Roty.

niem Roty.

Egzamin dojrzałości odbył się przed własną komisją pod przewodnictwem dyr. W. Waszczyńskiego.

Następujące uczennice otrzymały matury:

Banaszkiewiczówna Czesława, Darysówna Jadwiga, Fajnerówna Ludwika, Frutczakówna Kamila, Gutschadtówna Dora, Endwajsówna Janina, Hermanówna Maria, Jastrzębska Jadwiga, Kacnelsonówna Sylwia (odzn.) Kasprzakówna Zofja, Kazimierska Stefanja, Kozulska Walentyna, Musiałówna Walentyna, Netzlówna Irena, Regalska Irena, Stachlewska Eugenja, Stancirowska Czesława, Stępnionówna Janina, Sulkesówna Miła, Urbaniakówna Irena (odzn.) Wesołowska Jadwiga.

Zbytnią pracowitość gubi

CZYLI NIEBEZPIECZNE INKASO.

W Canzas City w Stanach Zjednoczonych znaną pięknoscia była czarnowłosa Mary Bothwell. Nic więc dziwnego, że pomimo lat zaledwie 18, miała wielu starających. Ale z ich grona wybrała Charlesa Lubacka, 23-letniego chłopca, jak malowanie, inteligentnego, wesołego i nie bez grosza widocznego, skoro sypał złotem na prawo i lewo, nie cofając się przed żadnym wydatkiem na klejnoty i przyjemności narzeczonej.

Ślub się odbył rychło, z uczta, którą na żądanie pana młodego urządzono w południe, bo on, jak powiadał „miewał wieczorne zajęcia”. Nazajutrz po ślubie państwo młodzi mieli się udać w zbytkowną podróż poślubną do uroczego San Francisco i Hollywood, a potem w przeciwną stronę do najbogatszej miejscowości nadmorskiej, Miami.

Po uczcie pan młody „wyszedł za interesem na miasto”, właśnie w sprawie tej podróży poślubnej, powiadając, że wkrótce powróci.

Ale nie powrócił na noc, nie było

go dnia następnego, aż zrozpaczona panna-mężatka puściła się na jego poszukiwania po mieście. Nigdzie jednak na jego ślad nie trafić nie zdołała.

Przeczuwając nieszczęście, udała się do kostnicy, gdzie wystawia się zwłoki samobójców i nieznanych ludzi, którzy ulegli wypadkom na ulicy. I rzeczywiście zaraz na wstępie uderzył jej oczy okropny widok małżonka martwego, z przestrzeloną głową...

Zaczęto ją pocieszać, tłumaczyć, a brat zabitego 18-letni Durawnd Luback, wydał przy tej sposobności jego tajemnicę. Oto Charles był śmiałym i niebezpiecznym bandytą — włamywaczem. W dzień ślubu wieczorem wybrał się, aby zdobyć pieniądze na podróż poślubną, mimo ostrzeżeń brata, że taka uroczysta chwila nie przynosi szczęścia.

Pan młody jednak nie usłuchał przestrogi, poszedł obrabować kasę wielkiego składu aptecznego, przyłapał go na tem patrolujący policjant, on się bronił i policjant go zastrzelił.

Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI.

Wzorem stolicy oraz Krakowa, w okresie letnim, dzięki obywatelskiej pomocy nowo-powstałego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarta będzie retrospektywna wystawa dzieł mistrzów malarstwa polskiego.

Miłośnicy sztuki nadesłali już przeszło sto nadzwyczaj cennych dzieł, między którymi figurują dzieła: Chełmońskiego, Brandta, Matejki i Wyspiańskiego.

GIELDA ZBOŻOWA.
POZNAŃ

Zyto cena tranzakcyjna obr. 15 ton parytet Poznań 27.15

Zyto cena orientacyjna 26.25—27.25

Pszonica 45—46

Jęczmień przemiałowy 27.50—28.50

Owies 26—27

Mąka żytnia 70% 40,25

Mąka pszenna 65% 66—70

Otręby żytnie 18—19

Otręby pszenne 20—21

Uspokojenie spokojne.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dn. 5 lipca 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Zakątnej pod Nr. 13, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, kasy ogniotrwałej i maszyny do pisania „Kapel”, należących do Lajzera i Ruchli małż. Lewin i oszacowanych na 700 zł.

Łódź, dnia 26 czerwca 1929 r.

5901

Komornik: K. SUZIN

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. SUZIN, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że dn. 5 lipca 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 11, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 50-ciu klg. wody letniej i 50-ciu klg. esencji malinowej należących do Hermalina i oszacowanych na 1060 zł.

Łódź, dnia 26 czerwca 1929 r.

5899

Komornik: K. SUZIN

KOKS Górncśląski

najwyższej jakości

marki „GOTTHARD”

poleca wagonowo i ze składu:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Hardl. Przemysł. Ł. J. Borkowski,
Oddział w Łodzi, Kilńskiego Nr. 70 Telefon 173.

UWAGA: Wobec przewidywanej wyższej taryfy kolejowej wskazane wcześniejsze zakupy.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

Akwizycji ogłoszeń

FUCHS

Piotrkowska 50, tel. 21-36

Reformocle pigułki z marką Zaboronik

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek, chronią od romatyzmu
cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroidy czyszczą krew i przy skłonnościach
do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użycie 1 do 3 pigułek na dobę

Cena pudełka zł 1 35 wyrobu apteki

KARCZEWSKI, TUSZYŃKI

Warszawa, Trębacka 4

Ządać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł,
palt 45 zł, własne dodatki
Robota pierwszorzędna
KRAWIEC KAMINSKI
Napiórkowskie 5
front II piętro

Na raty!

Jak za gotówkę

OBUWIE męskie damskie, śnie-
gowce bieliznę damską i męską
forebki, parasolki, koldry, FIRAN-
KI tiulowe i koronkowe, bia-
łe towary suetry, kapy poleca-
na dłuższe terminy „KREDYT”
Nawrot 15 I. piętro

Proble ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że naj-
lepiej kupuje się meble
tylko w zakładzie tapicer-
skim B-ci Gabałów Nawrot
№ 8. Otomany, tapczany
fotele, krzesła, kredensy
garderoby stoły, oraz przy-
mujemy wszelkie zamowie-
nia, wykonanie solidne. Na
raty— za gotówkę. 4253

Jest piwiarnia do sprze-
dania, Wiadomość Ekierta
Nr. 10 m. 2—3 2

Sklep spożywczy do sprze-
dania, Wiadomość Wi-
znera 22 8414—3

Do sprzedania pół placu
front, przy ul. Drewno-
wskiej w cenie 2,200 zł.
Wiadomość, Radomska Nr.
21 u gospodarza 8398—2

Do sprzedania domek z
ogrodem. Wiadomość
ul. Błońska 13 m.1 u gos-
podarza

„FORD” taksówka
do sprzedania, Wiadomość
Widzew, Wilanowska 13
u gospodarza 8406—3

Posady i prace

Starszy chłopiec po-
trzebny do drukarni.
Zgłaszać się w adm. „Ro-
zwoju” o 10 rano 5

Potrzebny ogrodnik do 2
morgowego ogrodu-sadu
Brzezińska 10 Wiadomość
Sklep zegarmistrzowski
8412—3

Nauka i wychowanie

Udzielam podczas wakacji
lekcji muzyki na wła-
snym fortepianie, dla pra-
gnących się nauczyć meto-
dą skróconą. Cena od 2-ch
złoty, Główna 40 m. 15
8416—1

Zagubione dokumenty

Zaginęła książeczka woj-
skowa wydana przez
P. K. U. Płock na imię
Bolesław Kamelski
8394—3

Zaginal numer od roweru
5357, należący do Bole-
sława Zbrojewskiego.

Różne.

Przyjmę panów na miesz-
kanie, Zeromskiego 41
Aleksandrowicz, 8448—1

ZECER

potrzebny na stałą posadę
na wyjazd. Oferty z odpi-
sami świadectw i warunka-
mi do adm. niniejszego pi-
sma pod „Kolo” 3

SKLEP

Kazimierz Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwab-
ne, fildecos, skarpetki mę-
skie, pończochy, dziecięce
reformy, rękawiczki. Ceny
bardzo przystępne, oraz
przyjmuje pończochy do
reperacji.

SZEWCY!

Skóry
i dodatki

najkorzystniej kupić mo-
żna w spółce przy cechu

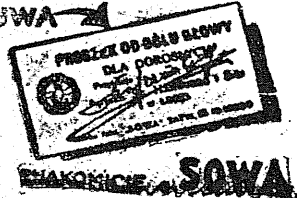
Piotrkowska 79

Na raty tanio!

Najdogodniejsze
warunki

Pierwszorzędne palta dam-
skie, męskie, obuwie oraz
wielkie towary manufaktu-
rowe, galanterijne poleca
firma „KREDYT” NA-
WROT 15 I piętro front
7930—0

WSZELKI BÓL GŁOWY



wyrobu laboratorium przy
aptece S. HAMBURGA i
S-ka w Łodzi Główna 50

Na raty! Taniol Najdłuż-
sze terminy: Manufaktura,
galanterja, obuwie, białe
towary, firanki, koldry, bie-
liznę męską, damską pole-
ca „Kredyt” Nawrot 15
Uwaga! I-sze piętro.

REKLAMA TO POTĘGA!!

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej i do 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe ogłoszenia nie odpowiada. Każda rowa podwyżka obowiązuje. przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierz u J. Lacha, w Pabjanicach u J. Zatorskiego, w Zambkowie.

Redaktor Naczelny i Wydawca: Int. T. Czajewski. Właściciel: T. Czajewskiego. Red. odpow. Edmund Bartoszek.